

**Maciej S. Wiatr**

Szkoła Główna Handlowa w Warszawie

---

**DYWERSYFIKACJA JAKOŚCI  
PORTFELI KREDYTOWYCH BANKÓW W POLSCE.  
PARADOKS CZY PRAWIDŁOWOŚĆ TRENDÓW**

---

**Streszczenie:** Kształtowanie jakości portfela kredytowego banków stanowi swego rodzaju odbicie poziomu skuteczności zarządzania ryzykiem w tych instytucjach. Od lat portfele kredytowe banków komercyjnych i spółdzielczych w Polsce istotnie się pod tym względem różnią – stale na korzyść tych ostatnich. Opracowanie jest próbą wyjaśnienia przyczyn lepszej (przynajmniej w statystycznym wyrazie) jakości portfeli banków spółdzielczych, ze wskazaniem niektórych czynników mikro- i makroekonomicznych, a także różnic między rozwiązaniami w zakresie pomiaru ryzyka kredytowego tych dwóch grup instytucji.

**Słowa kluczowe:** banki w Polsce, jakość portfela kredytowego.

## 1. Wstęp

Na początek pozwolimy sobie na trąące truizmem stwierdzenie, iż problematyka zarządzania ryzykiem, w ujęciu zarówno teorii, jak i praktyki, ma znaczenie fundamentalne dla banku oraz była i pozostaje zawsze aktualna, ponieważ zmieniające się otoczenie nie pozwala na rutynowość działania w tym względzie. Jednocześnie pamięć ludzka jest zawodna i ciągle można przytaczać przykłady zawodności systemu zarządzania ryzykiem, a więc pośrednie dowody trafności hipotezy pamięci/amnezji instytucjonalnej.

Podążając tym uproszczonym trybem rozumowania, można przyjąć założenie, iż zasadniczym przejawem skuteczności systemu zarządzania ryzykiem w każdym banku jest jakość portfela kredytowego; lepsza (zdrowsza) jego struktura jest odzwierciedleniem sprawności zarządzania ryzykiem kredytowym. Ten typ ryzyka ma dominujące znaczenie w każdym banku komercyjnym, dlatego można to twierdzenie przenieść na ostateczną ocenę ogólnego systemu zarządzania ryzykiem bankowym (w tym rynkowym czy operacyjnym). Syntetycznym celem polityki kredytowej banku jest zwykle znacząca poprawa jakości portfela kredytowego, m.in. poprzez uruchomienie różnego rodzaju działań i mechanizmów dotyczących

zarządzania ryzykiem kredytowym, w pierwszej fazie – indywidualnym, a następnie także w zakresie portfela kredytowego.

Nie wchodząc w tym miejscu w kwestie czysto akademickie, choć także o znaczeniu pragmatycznym, a dotyczące poszczególnych ogniw systemu zarządzania ryzykiem, można podnieść, że zmienny charakter ryzyka determinuje zarówno system jego pomiaru (*ex ante* i *ex post*), wyznaczania pułapów limitów kredytowania (w tym poziomu akceptowalności ryzyka), pożądany i wymagany zestaw zabezpieczeń prawnych, jak i stosowany mechanizm pokrywania oczekiwanych strat (rezerwy celowe, polityka cenowa, transfer ryzyka).

Najważniejszą pozycją aktywów banków komercyjnych i spółdzielczych w Polsce są, jak wiadomo, kredyty dla sektora niefinansowego, tj. kredyty, pożyczki i inne formy finansowania przedsiębiorstw i osób prywatnych. Ta sfera zasilania kredytowego jest też obciążona największym ładunkiem ryzyka; pozostałe rodzaje kredytów (dla instytucji finansowych oraz sektora publicznego) nie mają takiego ciężaru gatunkowego. Co ciekawe, w ostatnich latach w ramach kredytów dla sektora niefinansowego bardzo szybko zyskują znaczenie kredyty dla gospodarstw domowych (tab. 1).

**Tabela 1.** Struktura podmiotowa kredytów dla sektora niefinansowego (w %)

Kredyty dla	2004	2005	2006	2007	2008	2009
Przedsiębiorstw	51,3	46,7	42,7	40,3	37,6	33,9
Gospodarstw domowych	48,7	53,3	56,7	59,5	62,2	65,7

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Raportu o stabilności systemu finansowego*, NBP, Warszawa, grudzień 2009, oraz *Informacji o sytuacji banków w okresie styczeń-wrzesień 2009*, UKNF, Warszawa 2009.

Jak widać, wolumen kredytów dla gospodarstw domowych przekroczył w 2005 r. wartość kredytów dla przedsiębiorstw, a obecnie stanowi już ok. 2/3 kredytów dla sektora niefinansowego. Była to konsekwencja silnego wzrostu popytu na kredyt mieszkaniowy (zwłaszcza walutowy), z natury długookresowy, a także kredytu konsumpcyjnego. Trend ten, a także ryzyko walutowe dla tego segmentu kredytów mają istotne znaczenie dla ryzyka kredytowego i jakości portfeli kredytowych banków komercyjnych i spółdzielczych, o czym nieco dalej.

W świetle niepodważalnego znaczenia dochodów generowanych z działalności kredytowej banku komercyjnego istotne jest zaprezentowanie drugiej jej strony – zagrożeń, które ona niesie. Jak już na wstępie wyjaśniano, w praktyce, oceniając efektywność banku, dokonuje się pewnego uproszczenia, sprowadzając tę ocenę do analizy tylko portfela kredytowego, tj. struktury kredytów od strony ich spłacalności. Kształtowanie portfela kredytowego można bowiem postrzegać jako swego rodzaju weryfikator skuteczności zarządzania ryzykiem banku komercyjnego jako całości. Inna sprawa, iż dla właściwej oceny zmian w tym zakresie należałoby

ustalić m.in. wpływ konkretnych czynników realnych i instytucjonalno-systemowych na działalność kredytową całego sektora bankowego, a także poszczególnych jego instytucji.

Problem jest ważny, zwłaszcza że w polskim sektorze bankowym od początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia sukcesywnie wzrasta udział kapitału zagranicznego. Przenoszenie na grunt polski doświadczeń i najnowszych procedur kredytowych banków zagranicznych stanowi bezspornie istotną przesłankę poprawy jakości portfela kredytowego. Napływ zagranicznego kapitału do polskiego sektora bankowego, mimo różnych ocen jego celowości oraz następstw, przyczynił się, bez wątpienia, do skokowego postępu w zakresie przyswojenia adekwatnej wiedzy bankowej oraz dostępu do nowoczesnych narzędzi zarządzania ryzykiem, także w obrębie działalności kredytowej. Jednym z takich fundamentalnych narzędzi jest system pomiaru ryzyka kredytowego, o znaczeniu wykraczającym poza ściśle określone zadania w zakresie szacowania ryzyka kredytowego w bankach. Przeszedł on w Polsce przyspieszony proces ewolucji, przy czym ostatni okres wiąże się z jego współczesną formą ratingu kredytowego, który – co należy podkreślić – nie jest jednak żadnym odkryciem czy też cudownym wynalazkiem Bazylii II. Funkcjonował on i funkcjonuje od wieku, wykorzystywany przez międzynarodowe agencje ratingowe, a ponadto w ostatnich 15 latach jest stosowany przez największe banki komercyjne. Trzeba jednak przyznać, że ostatnie regulacje nadzorcze wprowadzane w ramach Nowej Umowy Kapitałowej od przełomu lat 2007 i 2008 stworzyły dodatkowy impuls dla wdrażania innowacyjnych rozwiązań w zakresie właśnie ratingów wewnątrzbankowych, zawierających większy ładunek obiektywności od ocen czołowych dotąd agencji ratingowych. Można sądzić, iż w nieodległej perspektywie rozwój bankowych ratingów wewnętrznych będzie w istocie determinował pozycję konkurencyjną banku – banki lepiej oceniające ryzyko zyskają, a te, które będą opóźnione we wdrażaniu wspomnianych innowacji, osłabią swą pozycję rynkową.

## **2. Jakość portfela kredytowego banków**

Na tle rozważań dotyczących postępu we wdrażaniu najnowszych światowych rozwiązań w szacowaniu ryzyka kredytowego, a także zarządzania nim, warto odnieść się do analizy danych empirycznych, by ocenić, w jakiej mierze owe osiągnięcia zostały zdyskontowane przez polski sektor bankowy. Punktem porównania będzie jakościowa struktura działalności kredytowej (tab. 2), przy czym warto dodać, iż za akceptowalny poziom ekspozycji nieregularnych (zagrożonych) uznaje

się w niektórych pozycjach zachodniej literatury przedmiotu 4% całości portfela<sup>1</sup>. Jest to jednak bardzo uproszczony benchmark.

**Tabela 2.** Udział ekspozycji zagrożonych (poniżej standardu, wątpliwe, stracone) w należnościach brutto od sektora niefinansowego; system bankowy ogółem, lata 1993-2009 (w %)

Rok																
1993	1994	1995	1996	1997	1998	1999	2000	2001	2002	2003	2004	2005	2006	2007	2008	2009
30,1	27,9	20,4	12,7	10,2	10,5	13,3	15,0	17,9	21,1	21,2	14,9	11,0	7,4	5,2	4,5	7,6

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych NBP ([www.nbp.pl](http://www.nbp.pl)) oraz KNF ([www.knf.pl](http://www.knf.pl) – 28.02.2010).

Ze wstępnego oglądu wynika, że trendy rozwoju jakości portfeli kredytowych banków nie były jednak jednoznacznie korzystne; rysujący się wyraźnie od 1993 r.<sup>2</sup> trend do stałej poprawy jakości portfela kredytowego w całym sektorze (skokowy postęp w ciągu lat 1993-1997, tj. spadek udziału należności zagrożonych aż o  $\frac{2}{3}$ ) został w 1998 r. zahamowany, by następnie przybrać odwrotny w stosunku do dotychczasowego kierunek. Co gorsza, była to tendencja w miarę stała, ponieważ wskaźniki trendów pogorszenia jakości portfela w całym sektorze sięgały w latach 1999-2002 (pierwsze półrocze) odpowiednio 2,8, 1,7, 2,6 oraz 2,5 punktu procentowego. Tendencja ta została zatrzymana w 2003 r. na maksymalnym poziomie 21,2% udziału ekspozycji zagrożonych w całym sektorze bankowym.

W następnym okresie (lata 2004-2008) nastąpił w tym względzie znaczący postęp (spadek udziału ekspozycji zagrożonych aż o ok. 17 punktów procentowych, tj. prawie do poziomu uznawanego w krajach o rozwiniętych systemach bankowych za dopuszczalny). Było to następstwo zarówno zmian ogólnosystemowych (m.in. złagodzone standardy kwalifikacji do ekspozycji zagrożonych), doskonalenia procedur wewnątrzbankowych i zaostrzenia dyscypliny w tym względzie, jak i czynników makroekonomicznych (poprawy i stabilizacji koniunktury gospodarczej). Rok 2009 to już wyraźne cofnięcie się do poziomu sprzed 3 lat.

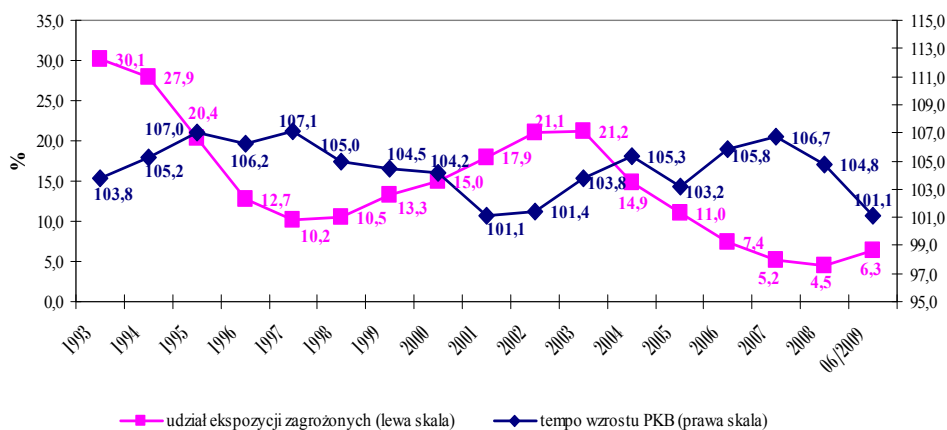
Odnosząc się do problemu źródeł wcześniejszych regresowych tendencji (lata 1998-2003) w zakresie struktury portfela kredytowego w polskim sektorze bankowym, należy wskazać, iż w badanym okresie nakładały się na siebie dwie zasadnicze grupy determinant – zewnętrznych (obiektywnych) i wewnętrznych (subiektywnych). Do tych pierwszych należałoby przede wszystkim zaliczyć zmiany w otoczeniu makroekonomicznym działalności banków i ich klientów związane przede wszystkim ze spowolnieniem wzrostu gospodarczego, wzrostem bezrobocia

<sup>1</sup> Zob. S. Heffernan, *Nowoczesna bankowość*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 521-522.

<sup>2</sup> Od 1993 r. (Zarządzenie nr 19/92 Prezesa NBP z dnia 18 listopada 1992 r. ws. równoważenia ryzyka bankowego w drodze tworzenia rezerw celowych) zaczęły w Polsce obowiązywać w miarę jednorodne i stabilne kryteria szacowania oraz kategorie ryzyka kredytowego.

i naturalnym w tych okolicznościach kumulowaniem się elementów niepewności w sferze kredytowania sfery zarówno gospodarczej, jak i detalicznej. Praktycznie rzecz biorąc, słabnące trendy makroekonomiczne pojawiły się właśnie w okresie lat 1998-2002, co jest widoczne też w prawie równoległym kształtowaniu się udziału należności nieregularnych sektora bankowego.

Dodatkowym elementem kształtującym jakość portfela, a wiążącym się także z koniunkturą, była słabnąca w opisywanym okresie dynamika wzrostu kredytów. Szybkie tempo odnawiania portfela ma bowiem – przynajmniej w krótkim okresie – istotne znaczenie dla poprawy struktury jakości prowadzonej przez bank działalności kredytowej. Tę dodatnią korelację między stanem koniunktury gospodarczej a stanem jakościowym portfela kredytowego widać wyraźnie, choć z pewnym przesunięciem w czasie na rys. 1.



**Rys. 1.** Udział należności zagrożonych w portfelu kredytowym

Źródło: opracowanie własne na podstawie [www.knf.pl](http://www.knf.pl) (28.02. 2010).

Trzy lata (2006-2008) oznaczały swego rodzaju prosperity, o tempie wzrostu PKB, choć nieco słabnącym, to jednak na satysfakcjonującym poziomie ok. 5-6,5%. Wyraźnie widać załamanie tego ogólnego trendu w 2009 r., które przekłada się także na skokowe pogorszenie jakości portfela kredytowego w granicach 40-50% w stosunku do poprzedniego roku i powrót do poziomu udziału ekspozycji zagrożonych sprzed trzech lat (połowa 2006 r.). Jednocześnie z doświadczenia wynika, że koniunkturalne uwarunkowania (pogorszenie wskaźników makroekonomicznych) zmian w jakości portfelach kredytowych banków skutkują negatywnie z pewnym opóźnieniem w skali od jednego do półtora roku. Bieżące dane statystyczne portfelu kredytowego są więc swoistym echem zdarzeń wcześniejszych.

Innymi ważnymi czynnikami zewnętrznymi oddziałującymi na jakość portfeli kredytowych banków były w ostatnim okresie m.in.:

- wzrost konkurencji międzybankowej oraz agresywna działalność pozabankowych instytucji finansowych oferujących podobne produkty co banki (zwłaszcza w sferze bankowości detalicznej),
- możliwość pozyskiwania większego i niekiedy tańszego kapitału zwykle przez najlepsze i najmniej obciążone ryzykiem (o najczęściej niezachwianym standingu) duże podmioty gospodarcze na rynkach finansowych; oznacza to „wypłukiwanie” najbardziej wiarygodnych klientów z intratnej sfery działalności banku),
- szybkie zmiany w zakresie postępu technicznego i związane z tym konieczne kosztowne przedsięwzięcia dostosowawcze ze strony zarówno banków, jak i ich dłużników.

Należy tu jednak wyraźnie zaznaczyć – wszystkie te zewnętrzne warunki były identyczne dla każdego z banków, niezależnie od ich wielkości, struktury własności czy skali działania, choć sama skala koncentracji działalności kredytowej i związanego z tym ryzyka zależy też od profilu polityki kredytowej samego banku.

### 3. Portfele kredytowe banków komercyjnych i spółdzielczych

Interesujące a zarazem intrygujące jest porównanie rozwoju jakości portfela kredytowego sektora banków komercyjnych i spółdzielczych. Dysproporcje w tym obszarze badań nie były jeszcze zasadniczo duże w pierwszych latach, tj. 1993-1994. W następnych okresach widać już diametralną zmianę, co zaskakujące, ma ona charakter stabilny – oznacza korzystniejszą sytuację banków spółdzielczych (zob. tab. 3).

**Tabela 3.** Udział ekspozycji zagrożonych (poniżej standardu, wątpliwe, stracone) w należnościach brutto od sektora niefinansowego; banki komercyjne i spółdzielcze, lata 1993-2009 (w %)

Rok																
1993	94	95	96	97	98	99	2000	01	02	03	04	05	06	07	08	2009
System bankowy ogółem																
30,1	27,9	20,4	12,7	10,2	10,5	13,3	15,0	17,9	21,1	21,2	14,9	11,0	7,4	5,2	4,5	7,6
Banki komercyjne																
31,0	28,5	20,9	13,2	10,5	10,9	13,7	15,5	18,6	22,0	22,2	15,6	11,5	7,6	5,4	4,6	7,9
Banki spółdzielcze																
24,4	21,3	11,7	5,3	3,7	3,5	3,6	4,5	6,2	7,3	7,2	5,5	4,9	3,8	3,0	2,8	3,4

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych NBP ([www.nbp.pl](http://www.nbp.pl)) oraz KNF ([www.knf.pl](http://www.knf.pl) – 2.03.2010).

Widać wyraźny trend struktury i rozwoju. Dominujący wpływ na wskaźniki udziału kredytów zagrożonych mają oczywiście banki komercyjne. Zarazem ich portfel od 1996 r. jest permanentnie i znacząco gorszy od portfela banków spółdzielczych. Powstaje stąd pytanie o przyczyny takich dysproporcji. Gdyby bowiem zaakceptować często formułowaną, choć niewątpliwie z natury uproszczoną tezę, iż jakość zarządzania portfelem kredytowym jest odzwierciedleniem sprawności

zarządzania bankiem, to wniosek byłby przewrotny – banki spółdzielcze mają lepszy management! Problem ten wymaga szerszego potraktowania.

Poza wspomnianymi realnymi uwarunkowaniami makroekonomicznymi, portfel kredytowy banku jest m.in. zdeterminowany przez:

- a) politykę kredytową banku (ekspansywna, zrównoważona, zachowawcza), a ta się zmienia, odpowiednio wpływając na następne czynniki,
- b) profil klientów – kredytobiorców (gospodarstwa domowe, korporacje, małe i średnie przedsiębiorstwa – MŚP),
- c) strukturę oferty kredytowej (okres i przedmiot kredytowania, wymagania i możliwości w zakresie zabezpieczeń prawnych),
- d) zróżnicowane podejście do pomiaru ryzyka stosownie do ilości i jakości dostępnej informacji (skąpe lub nie w pełni wiarygodne),
- e) stosowane narzędzia w zakresie kontroli ryzyka i bardziej lub mniej rygorystyczne procedury wewnątrzbankowe.

W następstwie działania tych czynników proste porównania międzybankowe mogą być i najczęściej są zawodne ze względu choćby na niewystarczającą transparentność danych. Badając jakość portfela kredytowego poszczególnych banków w Polsce, trzeba mieć przede wszystkim na względzie przedmiotową strukturę kredytów – czy są to kredyty gospodarcze (dla przedsiębiorstw – dużych, średnich, małych czy mikro), czy też dla gospodarstw domowych – konsumpcyjne, mieszkaniowe). Standardowa ocena ryzyka kredytowego w odniesieniu do tej pierwszej grupy opiera się na dwóch niezależnych od siebie kryteriach:

- kryterium czasowym (*stricte* wymiernym i obiektywnym) – opóźnienia w zakresie regulowania należności bankowych (do 1 miesiąca – „normalne”, powyżej 1 do 3 miesięcy – „pod obserwacją” i powyżej 3, 6 i 12 miesięcy – „zagrożone – odpowiednio: „poniżej standardu, „wątpliwe” i „stracone”);
- kryterium ekonomicznym (zasadniczo w większości wymiernym – poprzez dokonywanie oceny *ex ante* i *ex post* wybranych wskaźników charakteryzujących kondycję ekonomiczno-finansową kredytobiorcy; częściowo niewymiernym – uwzględniającym czynniki jakościowe opisujące sprawność zarządzania, otoczenie firmy, słabe i mocne strony, podatność na zmiany koniunktury).

Kryterium terminowości spłaty kapitału wraz z odsetkami jest bardzo proste, wręcz trywialne, a jednocześnie uniwersalne, dające się powszechnie zastosować w obrębie różnych: banków, rodzajów kredytowanych przedsięwzięć czy podmiotów kredytowania. W odniesieniu do kredytów konsumpcyjnych kryterium to jest zresztą jedynym możliwym do praktycznego zastosowania. Jednocześnie kryterium to ma charakter niepodważalny i w dużym zakresie jednoznaczny, a do dokonania oceny wiarygodności kredytobiorcy w oparciu o kryterium czasowe potrzebny zakres niezbędnych informacji do oceny jest niewielki. Sama ocena nie wymaga praktycznie żadnych dodatkowych narzędzi analitycznych czy szczególnych kwalifikacji personelu kredytowego.

Drugie kryterium – ocena sytuacji ekonomiczno-finansowej dłużnika – stosowane niezależnie od pierwszego kryterium – jest bardziej skomplikowane, pod względem zarówno unormowań formalnych, jak i ich zastosowania w konkretnej rzeczywistości bankowej, tj. w odniesieniu do różnych banków, kredytowanych przedsięwzięć czy kredytobiorców. Wynika to głównie z faktu niejednoznaczności sygnałów płynących z analizy finansowej, a jest ona podstawowym narzędziem oceny standingu kredytobiorcy. Jednocześnie stosowanie tego kryterium jest odzwierciedleniem słusznego rozumowania, iż pierwsze kryterium, tj. opóźnienie w spłacie długu, jest najczęściej końcowym przejawem głębszych problemów z utrzymaniem płynności finansowej klienta banku. Jeśli nie dochodzi do świadomych w tym względzie kalkulacji kredytobiorcy związanych z odraczaniem płatności bankowych poza normatywne przedziały czasowe, to najczęściej tego typu zjawisko jest swego rodzaju zewnętrznym obrazem wcześniej skrywanych lub niewidocznych na pierwszy rzut oka jego wewnętrznych kłopotów finansowych.

W praktyce kwestia odpowiednio wczesnego zarejestrowania przez bankowych kłopotów, a następnie ewentualnej reakcji, nie jest łatwa do rozwiązania. Teoria i praktyka analizy fundamentalnej, tzw. systemów wczesnego ostrzegania, czy też analizy dyskryminacyjnej dostarczają dostatecznych po temu dowodów. Zawsze trzeba przy tym pamiętać, iż u źródeł tworzenia się ryzyka leżą przesłanki informacyjne. Chodzi o pozyskanie odpowiedniej jakości informacji: zarówno kwantyfikowalnej, jak i niekwantyfikowalnej; w sumie – wiarygodnej, tzn. pełnej, aktualnej, rzetelnej, dokładnej. Jak powszechnie wiadomo, ryzyko dotyczy rozwoju sytuacji w przyszłości, gdzie wchodzi w grę różne warianty prognoz. Ogólnie więc na podstawie skąpych (zwykle niepełnych) informacji z przeszłości próbuje się ustalić prawdopodobieństwo rozwoju konkretnej sytuacji w przyszłości. Dobra, wiarygodna informacja jest tu podstawą. Powstaje jednak praktyczny i prozaiczny problem, które z posiadanych informacji są dobre, a które złe. Poza dodatkową kwestią umiejętności zinterpretowania tych relacji zawsze istnieje ponadto niebezpieczeństwo zaistnienia zjawiska „garbage in, garbage out” („śmieci na wejściu — śmieci na wyjściu”), tj. stanu, w którym wyniki przetwarzania błędnych danych będą zawsze błędne, nawet wtedy, gdy procedura ich przetwarzania była prawidłowa. Zarazem, wbrew ukutym opiniom co do ich obiektywizmu, dane ilościowe są zawodne w nie mniejszym stopniu niż informacje opisowe (jakościowe).

Trzeba tu podkreślić, iż wykorzystanie kryterium ekonomicznego jest w pełni możliwe dla kredytobiorców dostarczających w pełni wiarygodnej, zweryfikowanej informacji ekonomiczno-finansowej. Zachodzi to w odniesieniu do firm prowadzących pełną sprawozdawczość finansową (sprawozdania finansowe F-01 i F-02). Dla podmiotów o uproszczonych formach rozliczeń z urzędem skarbowym (karta podatkowa, ryczałt ewidencjonowany, księga przychodów i rozchodów) ocena wskaźnikowa mija się w zasadzie z celem, kryteria opisowe zaś zawierają duży łą-



dunek subiektywizmu<sup>3</sup>. W konsekwencji rzetelna ocena ryzyka kredytowego dla podmiotów mikro (a tych jest w Polsce ilościowo ok. 97% ogółu jednostek) jest utrudniona. Zdaje sobie z tego sprawę także prawodawca i oficjalnie zezwala na przyjęcie uproszczonych form szacowania ryzyka, a także rzadsze w tym zakresie kontrole<sup>4</sup>. Oznacza to w praktyce poprzestawanie w toku monitoringu na kontrolowaniu stopnia realizacji warunków umowy kredytowej (jej spłacalności w przytoczonym wcześniej wymiarze czasowym), a nie na kontroli zmian w sytuacji ekonomiczno-finansowej. Praktycznie rzecz biorąc, tą dobrą jakościowo informacją z zasady dysponują banki komercyjne obsługujące klientów korporacyjnych sporządzających pełne, zaudytowane sprawozdania finansowe, w przeciwieństwie do banków spółdzielczych cierpiących na niedobór takich danych od swoich kredytobiorców.

W tym zakresie należy ponadto podnieść, iż ustawodawca<sup>5</sup> dopuszcza możliwość stosowania innych systemów klasyfikacji ekspozycji kredytowych (wewnętrznych ratingów kredytowych czy modeli ryzyka kredytowego z wykorzystaniem MSR 39), gdzie banki nie muszą z taką szczegółowością uwzględniać kryterium czasowego opóźnienia w zakresie obsługi długu. Niemniej jednak i w nich kryterium czasowe w różnych odmianach występuje, przy czym graniczny termin opóźnienia w spłacie dla zagrożonych wierzytelności klientów korporacyjnych jest jednolity i wynosi 90 dni (3 miesiące – ekspozycja kredytowa „poniżej standardu”). Zasadniczo ratingi kredytowe stosują od kilku lat przede wszystkim banki komercyjne, banki spółdzielcze zaś w swej podstawowej masie wykorzystują rozwiązania standardowe w tym zakresie.

Owo zróżnicowane podejście banków do pomiaru ryzyka nie przekłada się zupełnie na zmianę trendów w zakresie struktury jakościowej portfeli w obu segmentach sektora. Utrzymuje się bowiem dotychczasowy rozstęp, który ulega, co prawda, wahaniom, ale jest w dłuższym okresie w miarę stabilny. Ponadto trzeba tu pamiętać, iż w momencie rozpatrywania wniosku klient bez historii kredytowej nie może być oceniany na podstawie kryterium czasowego, brak bowiem po temu danych. Przeszłe informacje z tego zakresu (np. sprzed roku i wcześniejsze) nie są tu miarodajne. Jak z tego wynika, dopiero w fazie monitoringu kryterium czasowe nabiera znaczenia, aktywizuje się i jest przydatne praktycznie. Mamy tu bowiem do czynienia z informacją *ex post* i aktualną, a nie *ex ante* – prognostyczną, gdzie czynnik ten nie występuje dla klienta nie będącego aktualnie dłużnikiem banku, tj. bez zadłużenia kredytowego.

---

<sup>3</sup> Waga tych czynników (ilościowych i jakościowych) zmienia się stosownie do potencjału gospodarczego kredytobiorcy. Im mniejszy podmiot, tym większe znaczenie przypisuje się czynnikom jakościowym, choć te z natury rzeczy uznawane są niekiedy za bardziej zawodne czy też mniej obiektywne.

<sup>4</sup> Por. Rozporządzenie Ministra Finansów z 16.12.2008 w sprawie zasad tworzenia rezerw na ryzyko związane z działalnością banków, DzU z 2008 r., Nr 235, poz. 1589.

<sup>5</sup> *Ibidem*.

Podsumowując tę część uwag, można stwierdzić, że w przypadku banków komercyjnych gros kredytobiorców dostarcza zweryfikowanych danych finansowych o sytuacji przeszłej i bieżącej oraz informacji prognostycznych, które choć zawsze ryzykowne, mogą być poddane porównaniom z przeszłości. Od informacji tej, umiejętności przetworzenia i jej interpretacji a także procedur kredytowych zależy wówczas ocena rzeczywistego i potencjalnego ładunku ryzyka konkretnego kredytobiorcy czy też transakcji kredytowej.

Uwagi te wskazują na pewne zależności – banki obsługujące klientów ubogich w informację ekonomiczno-finansową są skazane na stosowanie prymitywnych narzędzi pomiaru ryzyka i to w układzie *ex post*, tj. jedynie poprzez rejestrację opóźnień w regulowaniu długu kredytowego. Opóźnienie takie jest odzwierciedleniem powstania zarzewia ryzyka oraz jego widocznego przejawiania się, gdy jest już za późno na zastosowanie aktywnej (u źródła ryzyka) strategii zarządzania nim. Pozostałe banki (w większości komercyjne) mają możliwość rozszerzenia tego pomiaru także o bardziej subtelną, ale wymagającą większych umiejętności i narzędzi analitycznych, ocenę kondycji finansowej w układzie statycznym (retro) i dynamicznym (prospektywnym).

Ciekawe jest przy tym, że przedstawiciele kierownictw banków komercyjnych uzasadniają często rejestrowane przez statystykę różnice jakości ich portfeli i portfeli banków spółdzielczych argumentami o dokładniejszym i bardziej selektywnym podejściu do pomiaru ryzyka kredytowego w oparciu o analizę sytuacji ekonomiczno-finansowej *ex post* i *ex ante*. Mają zresztą oni po temu odpowiednie narzędzia, procedury i kadry wyszkolonych specjalistów.

Gdyby jednak zaakceptować tezę, że banki spółdzielcze, nie mając podstaw merytorycznych do pomiaru potencjału ryzyka (głównie ze względu na braki informacyjne, zacofanie technologiczne itd.), upraszczają swoje procedury oceny, tj. nie uwzględniają drugiego kryterium, to naturalne konsekwencje tego mało restrykcyjnego podejścia do wszelkich przejawów ryzyka powinny się ujawniać w następnym okresie w postaci pogorszenia jakości ich portfeli kredytowych. Nie potwierdzają tego jednak statystyki. To „liberalne” podejście banków spółdzielczych do pomiaru ryzyka, a także siłą rzeczy upraszczania kryteriów monitoringu kredytowego nie odzwierciedla się w obniżeniu jakości ich portfeli, a zwłaszcza udziału ekspozycji „straconych” (opóźnienie w obsłudze długu powyżej 12 miesięcy lub/i „sytuacja ekonomiczno-finansowa pogorszyła się w sposób nieodwracalnie uniemożliwiający spłacenie długu”).

Z jednej strony, analizując ten problem, można powiedzieć, że zaostrzone (według opinii banków komercyjnych) ich własne podejście do szacowania ryzyka powinno bezwzględnie prowadzić, z pewnym odroczeniem w czasie, do szybszej poprawy jakości ich portfeli; zagęszczone „sito” selekcji kredytobiorców powinno bowiem działać dobroczynnie na portfel. Obiektywne w końcu dane statystyczne wskazują jednak, że różnice między bankami spółdzielczymi a komercyjnymi w tym zakresie pozostają stabilne. Jest to więc zadziwiające zjawisko, a jego wyjaś-

nienie wprost nie jest łatwe. Z pewnością wchodzą tu w grę różne aspekty znanej teorii asymetrii informacji, zwłaszcza w zakresie relacji bank–MŚP, czy też równie ważne czynniki objaśniane przez teorię pokusy nadużycia (*moral hazard*) w odniesieniu do relacji korporacje gospodarcze–czołowe banki komercyjne.

Z drugiej strony być może rzeczywiście system pomiaru ryzyka i podejścia do jego monitoringu kredytowego w bankach komercyjnych są istotnie stale obciążone większą marżą przezorności z tytułu dokonywanej standardowo pogłębionej analizy sytuacji ekonomiczno-finansowej. Do weryfikacji tych hipotez potrzeba jednak wglądu do bardziej szczegółowych ocen ratingowych poszczególnych grup banków i samych banków w podziale na czynniki czasowe (terminowość opóźnień) i czynniki ekonomiczne (kondycja finansowa), a zwłaszcza proporcje między nimi. Jest to bardzo ważne i ciekawe pole przyszłych badań indukcyjnych nad tym tematem.

Inny czynnik kształtowania jakości portfela kredytowego poszczególnych banków to niewątpliwie zróżnicowana struktura: podmiotowa (przedsiębiorstwo, gospodarstwo domowe), przedmiotowa (kredyt obrotowy, inwestycyjny, konsumpcyjny, mieszkaniowy) czy walutowa (złotowy, w walucie obcej) oferowanych produktów.

Jeżeli skoncentrować się tylko na ostatnich danych (lata 2008-2009, zob. tab. 4), to widać, iż wskaźniki kredytów zagrożonych rosną szczególnie intensywnie w obrębie kredytów dla przedsiębiorstw (wzrost o ok. 80%), zaś wskaźnik dla tej grupy wzrósł do poziomu 11,4%, przy ogólnym udziale ekspozycji zagrożonych dla sektora niefinansowego sięgającym 7,6%. Potwierdza się przy tym teza, że najbardziej ryzykogenne sektory to te narażone na wahania cyklu koniunkturalnego (typowo eksportowe, związane z przemysłem motoryzacyjnym i budowlanym oraz sektor nieruchomości komercyjnych).

**Tabela 4.** Wskaźniki ekspozycji zagrożonych dla przedsiębiorstw i gospodarstw domowych w latach 2006-2009 (w %)

Treść	2006	2007	2008	2009*
Sektor niefinansowy ogółem	7,4	5,2	4,5	7,6
Przedsiębiorstwa	9,7	6,9	6,2	11,4
Gospodarstwa domowe	5,6	4,1	3,5	5,5

\* Dane szacunkowe UKNF.

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Raport...*, s. 31.

Widoczna jest gorsza struktura portfela kredytowego dla przedsiębiorstw niż gospodarstw domowych; podobnie niższa jest jakość kredytów złotych w relacji do walutowych, choć w tych ostatnich występuje dodatkowy czynnik ryzyka kursowego. Inna sprawa, że według UKNF prawidłowa interpretacja tych wskaźników napotyka bariery związane z „zaleganiem” w bilansach banków w kategorii „kredyty stracone” od dawna uznane za nieodzyskiwalne i pokryte w całości rezerwami celowymi.

Kategoria kredytów dla gospodarstw domowych, choć jakościowo lepsza od kredytów korporacyjnych, obciążona jest swoistym ryzykiem, a w ostatnim okresie, także ze względu na ich rosnący udział w portfelach bankowych, stanowi obszar pod szczególną obserwacją. Tendencje zmian w tym elemencie portfela przedstawia tab. 5.

**Tabela 5.** Wskaźniki kredytów zagrożonych dla gospodarstw domowych (w %)

Wyszczególnienie	2006	2007	2008	2009*
Kredyty mieszkaniowe	1,8	1,2	1,0	1,5
Kredyty konsumpcyjne	7,9	6,6	6,6	10,8
Ogółem gospodarstwa domowe	5,6	4,1	3,5	5,5

\*Dane szacunkowe UKNF.

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Raport...*, s. 37.

Historycznie najniższe wskaźniki tego rodzaju kredytów, tak jak i kredytów korporacyjnych, osiągnięto w końcu 2008 r. 2009 rok zaznaczył się pogorszeniem tego trendu i w tym obszarze – należności zagrożone od gospodarstw domowych wzrosły o ok.  $\frac{3}{4}$ ; głównie z tytułu kredytów konsumpcyjnych (wzrost o 86%) a w mniejszym stopniu kredytów mieszkaniowych (wzrost o 63%) .

W miarę korzystnie kształtowała się dotychczasowa struktura jakościowa kredytów mieszkaniowych, stanowiących ok.  $\frac{1}{3}$  całego portfela kredytowego banków i ponad 60% kredytów dla gospodarstw domowych. Trzeba jednak mieć na uwadze, że jest to zasadniczo portfel bardzo młody, a stopniowe jego starzenie się oraz wzrost obciążeń spłatą długu kredytobiorców mogą wpłynąć na pogorszenie się tego poziomu w niedalekiej przyszłości, na co mają głównie wpływ czynniki makroekonomiczne (stan koniunktury, wskaźniki inflacji, bezrobocia, polityka stopy procentowej, wahania na rynku nieruchomości).

Kredyty konsumpcyjne stanowiły ok.  $\frac{1}{4}$  ogółu kredytów dla sektora niefinansowego oraz ponad  $\frac{1}{3}$  kredytów dla gospodarstw domowych. Udział kredytów zagrożonych w tej grupie pogorszył się do poziomu 10,8%, przy czym dla kredytów masowych (w karcie kredytowej i ratalnych) o stosunkowo słabym zabezpieczeniu, trend ten był szczególnie widoczny. Zarazem statystyka potwierdza zjawisko, że kredyty gotówkowe sprzedawane przez pośredników odznaczają się gorszą jakością od udzielanych przez banki w sieci własnej. Ciekawe przy tym jest, iż wskaźniki zagrożonych kredytów walutowych są dużo niższe od kredytów złotych, co wskazywałoby chyba na bardziej wnikliwą analizę scoringową, choć trzeba też pamiętać, iż ich udział w ogóle kredytów konsumpcyjnych nie jest znaczący.

Należy również podkreślić, iż ocena ryzyka kredytowego w zakresie gospodarstw domowych, tj. kredytów konsumpcyjnych i mieszkaniowych przy użyciu wstępnie metod scoringu aplikacyjnego, a szczególnie w następnym etapie procesu kredytowania, tj. monitoringu, w istocie opiera się na kryterium czasowym. Wspomniana cezurą cza-

sowa w odniesieniu do kredytów konsumpcyjnych jest tu jednak drastycznie złagodzona – opóźnienie w spłacie rat kapitałowych i/lub odsetek musi przekraczać pół roku, by daną ekspozycję zaliczyć do „zagrożonych”. Oczywiście bank w praktyce może reagować i zwykle reaguje dużo wcześniej na niedotrzymywanie warunków umowy kredytowej, jednak tak długi okres odroczenia w spłacie skutkuje zaliczeniem wierzytelności od razu do kategorii „straconej” (nie ma tu bowiem pośrednich kategorii ryzyka kredytowego, tj. „pod obserwacją”, „poniżej standardu”, „wątpliwych”). Wszystko to sprawia, że jakość portfeli kredytowych banków mających zróżnicowaną pod względem przedstawionych czynników strukturę kredytów i kredytobiorców może być znacząco odmienna. Różnice te mogą być jednak złudne, tj. niekoniecznie wynikać z większego profesjonalizmu czy sprawności zarządzania ryzykiem. Statystyka w swym naturalnym, masowym ujęciu zdarzeń może bowiem zaciemniać obraz rzeczywistości – jednakowym (przynajmniej z nazwy) kategoriom ryzyka mogą w praktyce odpowiadać różne podejścia w zakresie oceny tego ryzyka.

Pojawia się też jeszcze jeden aspekt, mający istotne znaczenie dla analizowanego problemu. W sytuacji bowiem kilku wierzytelności kredytowych o różnych kategoriach ryzyka (np. „normalna” i „poniżej standardu”) tego samego dłużnika istnieje bezwzględny wymóg ujednoczenia tych klasyfikacji do poziomu najgorszego. Wcześniej, tj. przed 2004 r., rozwiązania takiego nie wymagano, co mogło skutkować bezsensownymi sytuacjami, gdy ten sam dłużnik i jego ekspozycje kredytowe miały odmienne poziomy ryzyka. Zjawisko zaciągania kilku kredytów dotyczy w znaczącej mierze dużych klientów banków komercyjnych, więc może to być dodatkowy czynnik determinujący ich portfel. Współcześnie problem ten związany jest z tzw. przekredytowanymi klientami detalicznymi (ponad 10 kredytów i pożyczek zaciąganych przez jedną osobę – według różnych źródeł, ich liczbę szacuje się na ponad 170 tys.), na które antidotum ma być m.in. wprowadzona właśnie Regulacja T Komisji Nadzoru Finansowego.

Wracając do kwestii porównań portfela kredytowego banków komercyjnych i spółdzielczych, trzeba stwierdzić, iż dodatkowym czynnikiem zakłócającym przejrzystość oglądu jest nieco odmienna struktura ich działalności kredytowej. Chodzi tu o proporcje między kredytami korporacyjnymi i dla gospodarstw domowych. O ile w bankach spółdzielczych relacja ta na przełomie lat 2008 i 2009 wynosiła w przybliżeniu 1:4 (20% : 80%), o tyle w bankach komercyjnych już 2:3 (40% : 60%). Dokonując więc pewnej korekty z tytułu wspomnianych kredytów dla sektora mikroprzedsiębiorstw (stosuje się tu mało skomplikowany pomiar ryzyka), z pewną tolerancją błędu można – jak się zdaje – przyjąć, iż w odniesieniu do ok. 90% kredytów banków spółdzielczych i ok. 60% kredytów banków komercyjnych szacunki ryzyka kredytowego mają uproszczony charakter. Dotyczy to zwłaszcza pomiaru ryzyka w fazie realizacji umowy kredytowej, tj. podczas monitoringu kredytowego. Decydującym w tej grupie kredytów jest kryterium czasowe – opóźnienie w regulowaniu przez dłużnika wierzytelności bankowej. W pierwszej fazie zarządzania ryzykiem –

stadium rozpatrywania wniosku, wykorzystuje się także narzędzia scoringu aplikacyjnego czy też kryteria negatywne (np. informacje z biur informacji kredytowej).

Kolejnym czynnikiem determinującym jakość portfela kredytowego są terytorialne uwarunkowania działalności kredytowej banków. Banki spółdzielcze są – jak wiadomo – skazane na ściśle ograniczone geograficznie ramy funkcjonowania – zwykle jest to powiat lub powiaty ościenne, podczas gdy banki komercyjne mogą w tym względzie prowadzić bardzo aktywną politykę selekcji kredytobiorców na całym obszarze danego kraju, a także poza nim. Większe pole manewru i możliwości doboru pożądanej klienteli są niewątpliwymi elementami przewagi konkurencyjnej banków komercyjnych na polu rywalizacji w zakresie jakości zarządzania ryzykiem kredytowym. Dochodzi do tego handicap zaplecza technologiczno-personalnego wynikający z przeniesienia do ich pragmatyki działania bardziej zaawansowanych (przynajmniej modelowo) zachodnich standardów i procedur kredytowych.

Istnieje ponadto jeszcze jeden czynnik korzystnie – jak się zdaje – oddziałujący na jakość portfela kredytowego banków komercyjnych. W sytuacji bowiem ustanawiania zabezpieczenia rzeczowego na majątku osoby trzeciej banki mogą zastąpić ocenę sytuacji ekonomiczno-finansowej dłużnika oceną podmiotu udostępniającego owo zabezpieczenie. Klienci banków komercyjnych to w znaczącej części korporacje o rozbudowanych strukturach organizacyjnych (np. relacje matka–córka), więc rozwiązanie to, wzmacniając pozycję banku jako wierzyciela, może poprawiać rating ekspozycji kredytowej.

#### **4. Próba podsumowania**

Jak widać, przytoczone różnice systemowo-rynkowych uwarunkowań działania banków spółdzielczych i komercyjnych nie są jeszcze wystarczającym argumentem czy przeciwwagą dla zmiany statystycznego obrazu trendów i tendencji. Zadziwiające jest, że mimo stosowania tych topornych i zdawałoby się zawodnych narzędzi pomiaru ryzyka banki spółdzielcze nie wpadają w zawirowania grożące ich egzystencji ze strony źle zarządzanej działalności kredytowej; ich portfel kredytowy pozostaje bardzo stabilny. Choć więc decydującym czynnikiem kształtowania jakości portfela kredytowego banku jest oczywiście makroekonomia, to oprócz opisanych dotąd istotne znaczenie muszą mieć też nie rozwijane przez nas wcześniej uwarunkowania wewnętrzne.

Poniższa interpretacja może być dyskusyjna, niemniej jednak paradoksalna na pierwszy rzut oka przewaga banków spółdzielczych (poza zaakcentowanymi wcześniej zróżnicowanymi sposobami podejścia do pomiaru ryzyka kredytowego) wpływa m.in. z następujących zjawisk i okoliczności.

Po pierwsze, niebagatelne znaczenie musi mieć znajomość klienta „od podszewki”. W warunkach lokalnego otoczenia i możliwości nieformalnego rozezna-

nia sytuacji kredytobiorcy bez wykorzystywania wysublimowanych narzędzi analizy finansowej może mieć to dodatkowy, nie dający się wycenić walor.

Po drugie, choć we współczesnym otoczeniu i jego realiach idea spółdzielczości może być uznawana za archaiczną, to nie ma wątpliwości, że więzi społeczno-emocjonalne kredytobiorcy-spółdzielcy ze swoim bankiem oraz kredytobiorcy banku komercyjnego są diametralnie różne. Dotyczy to także sfery mentalnej; społeczności lokalne charakteryzują się ściślejszymi relacjami międzyludzkich (idee lojalności i solidarności jeszcze tam nie zwietrzały); nawet skompromitowane nie tak dawno „układy” zawierają pozytywne aspekty chęci do solidnego obsługiwanie długu. Dodatkowo społeczności lokalne często cechuje ostrożne, wręcz konserwatywne (w dodatnim tego słowa znaczeniu) nastawienie do zaciągania długu. Praktycznym dowodem na tę tezę może być powszechnie głoszona w środowisku bankowców opinia o rolniku jako najlepszym (wiarygodnym) kliencie banku.

Po trzecie, w grę wchodzi tu też większa otwartość i transparentność informacji jakościowych o znanym przecież kliencie banku spółdzielczego; informacje te są uważane za mało wartościowe, lekceważone czy często otwarcie deprecjonowane przez inspektorów kredytowych banków komercyjnych. Z natury rzeczy nie mają oni do nich dostatecznego dostępu lub też mają problemy z ich trafnym zinterpretowaniem.

## Literatura

- Heffernan S., *Nowoczesna bankowość*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.  
*Informacja o sytuacji banków w okresie styczeń-wrzesień 2009*, UKNF, Warszawa 2009.  
*Raport o stabilności systemu finansowego*, NBP, Warszawa, grudzień 2009.  
*Rozporządzenie Ministra Finansów z 16.12.2008 w sprawie zasad tworzenia rezerw na ryzyko związane z działalnością banków*, DzU z 2008 r., Nr 235, poz. 1589.  
Wiatr M.S., *Zarządzanie indywidualnym ryzykiem kredytowy. Elementy systemu*, SGH, Warszawa 2008.  
Zarządzenie nr 19 Prezesa NBP z dnia 18 listopada 1992 r. ws. równoważenia ryzyka bankowego w drodze tworzenia rezerw celowych.

## Źródła internetowe

- [www.nbp.pl](http://www.nbp.pl).  
[www.knf.pl](http://www.knf.pl).

## CREDIT PORTFOLIO QUALITY DIVERSIFICATION IN POLISH BANKING. PARADOX OR TREND

**Summary:** Commercial banks and co-operative banks manage credit risk in different ways. Commercial banks use sophisticated risk assessment methods while credit risk management in co-operative banks takes the advantage of some non-formal assessment activities instead of sophisticated qualitative tools. Surprisingly, co-operative banks feature better quality of credit portfolio. The article discusses this issue.